Gdzie jest tęcza?

Czy wszyscy widzieli tęczę? Ten, kto widział tęczę, ma wielkie szczęście, bo niełatwo jest ją zobaczyć. Do grona szczęściarzy należała mała dziewczynka o imieniu Ewelinka. Udało jej się zaobserwować tęczę, gdy razem z mamą wybrała się na wycieczkę rowerową po parku. Najpierw rozpadał się deszcz i trzeba było szukać schronienia pod dużym parasolem. Po chwili jednak przestał padać i zza chmur śmiało wyjrzało słońce. Można było kontynuować wyprawę. Wtedy właśnie na niebie ukazała się kolorowa tęcza. Ewelina widziała tęczę po raz pierwszy w życiu, zrobiła więc na niej duże wrażenie.

– Mamo, mamo, spójrz, jakie piękne kolory, jakby ktoś po niebie rozlał farby! – wykrzykiwała Ewelina, wskazując ręką na barwne łuki.

– To jest tęcza. Bardzo ładna tęcza. Nie zawsze zdarza się taką zobaczyć, mamy prawdziwe szczęście – wyjaśniła mama i dodała: – Szkoda, że będzie widoczna tylko przez chwilę.

Ewelina przypomniała sobie, że przecież widziała już tęczę na obrazku. Raz nawet sama ją namalowała. Koniecznie chciała wypróbować swoje nowe kredki, a malowanie tęczy doskonale się do tego nadawało. Widząc prawdziwą tęczę, dziewczynka była zaskoczona jej wielkością. Nie rozumiała również, dlaczego mama twierdziła, że będzie widoczna tylko przez chwilę.

– Jak długo tutaj będzie i co się z nią później stanie?

– Tęcza zwykle jest widoczna przez kilka minut, a potem znika – wyjaśniła mama.

– W takim razie musimy się pośpieszyć – ponaglała Ewelina. – Musimy szybko dojechać tam, gdzie zaczyna się tęcza. Jak tam dotrzemy, będziemy mogły na nią wejść, na samą górę.

– Na tęczę nie można wejść – wyjaśniła mama.

– Ależ można. Sama widziałam taki obrazek, na którym była tęcza, a po niej spacerowały sobie dzieci – stwierdziła dziewczynka.

– To było na obrazku, ale w rzeczywistości nikomu nie udało się wejść na tęczę. Nikomu nie udało się nawet dotrzeć do miejsca, w którym styka się ona z ziemią – dalej wyjaśniała mama.

– Ale nam się uda. Musimy się tylko pośpieszyć. Poza tym mamy rowery, będziemy szybsze od innych.

Mama z Eweliną wsiadły na rowery i pojechały w kierunku tęczy. Dziewczynka jechała pierwsza. Trudno ją było dogonić. Po chwili jednak wyraźnie zwolniła. Nie zrobiła tego z powodu zmęczenia, ale dlatego, że tęczy nie było już widać. Jej zniknięcie zasmuciło Ewelinę.

– O! A gdzie jest tęcza? Jak ją teraz dogonimy?

– Nie wiem – odpowiedziała mama. Widząc jednak smutną minę dziewczynki, dodała: – Być może tęcza schowała się przed nami za drzewami.

Dziewczynce spodobała się ta odpowiedź i sama również zaczęła wymyślać, cóż takiego mogło stać się z tęczą.

– A może ktoś zwinął tęczę i schował ją do worka? A w domu zrobi z niej duże, kolorowe lizaki.

Tym razem mamie spodobała się zabawa w wymyślanie, co mogło stać się z tęczą, i chętnie się do niej przyłączyła.

– A może tęcza się potknęła i upadła na ziemię? Teraz wije się po niej jak rzeka wypełniona kolorowymi strugami wody.

– A może tęcza zrobiła sobie przerwę na obiadek? Siedzi sobie przy stoliku i zajada kolorowe kredki. Jak znowu się pojawi, będzie jeszcze bardziej kolorowa – kolejny pomysł dorzuciła Ewelina.

– A może o tęczę zaczepił jakiś samolot i pociągnął ją za sobą wysoko do chmurek? One są takie białe, przyda im się taka kolorowa odmiana – zaproponowała mama.

– A może na tęczę spadł deszcz i zmył jej kolory? Teraz zostały po niej tylko kolorowe kałuże – zaproponowała Ewelina.

– A może tęczę zabrali robotnicy budowlani? Postawią ją nad rzeką i zrobią z niej most. Może kiedyś uda nam się go odnaleźć i przejedziemy po nim naszymi rowerami.

Mama z Eweliną długo jeszcze wymyślały różne historie o tym, gdzie może być tęcza. A wy, drogie dzieci, jak myślicie, co mogło się stać z tęczą?

oto bajki

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026